Nr. 389. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Niedziela 19 Października 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	120 kor. — h.	60 kor. — h.	30 kor. — h.	10 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwurazową				
W państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. pocz. kasy oszczędności 140,956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 50 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 8

Cena numeru 50 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Agentura J. Gouczasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupszyca ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstat, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soczyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Heman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), L. Wollzeile 8. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 1·10. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 3·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, pierwszy raz — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia) przyjmuje się za opłatą K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Niebezpieczeństwo anarchii

Kraków, 18 października.

Niebezpieczeństwo katastrofy anarchii po wsiach znowu zawisło nad państwem. Związek robotników rolnych ponownie proklamował strajk, którego wybuch był już raz oznaczony na dzień 1 października. Przyczyną strajku jest rozdrażnienie mas bezrolnych i służby folwarcznej hasłami, które od roku rzuca demagogia agrarna, obiecując natychmiastowe przeprowadzenie reformy rolnej i obdzielenie gruntami bezrolnych. Atmosferę tego rozdrażnienia wyzyskuje propaganda komunistyczna, o której wszyscy twierdzą, że ma ona swoje główne sprężyny w rządzie sowietów w Rosyi. Co rozpoczęła nesumienna i nie licząca się z rzeczywistością stosunków i z potrzebami młodego państwa domorosła demagogia rozmaitych stronnictw chłopskich, to kończy propaganda bolszewicka. Nasi reformatorowie społeczeństwa rozkołysywali dzwon a Lenin — zaczyna dzwonić...

Od zaburzeń agrarnych ubiegłej zimy istnieją w Królestwie Polskiem umowy zbiorowe między służbą folwarczną a właścicielami. Umowy te są tak korzystne, że właściwie czynią służbę tę w znacznym stopniu współwłaścicielką, a w każdym razie współużytkującą obrabiany przez nią majątek. Przerachowując pobory służby folwarcznej w naturaliach według ich wartości targowej, przekonamy się, że każdy fornal dworski jest lepiej wynagradzany niż nauczyciel gimnazyalny lub nawet profesor uniwersytetu. Według oficyalnego komunikatu, tylko w pięciu powiatach całego Królestwa umowy takie nie doszły do skutku. Wszędzie indziej stały się one obowiązującemi. Co prawda zachodziły wypadki łamania tych umów, jak o tem świadczą okólniki ministra spraw wewnętrznych do starostw, powołanych do interweniowania w takich wypadkach. Usiłowania złamania umów podejmowane były sporadycznie przez obie strony — więc zarówno przez właścicieli, którym warunki umowy wydawały się zbyt ciężkiemi, jak przez służbę, która sądziła, że umowa daje jej zbyt mało. W jaki sposób zachowywały się w takich wypadkach organy administracyi politycznej, czy zawsze stały na wysokości zadania, przedewszystkiem, zaś czy zawsze utrzymały się na stanowisku ściśle przedmiotowem, okólnik oficyalny nie mówi. — Wolno jednak przypuszczać, że zachodziły u poszczególnych tych organów wahania zarówno w jedną stronę, jak drugą. Pomijając jednak te wyjątkowe zatargi i tarcia, wypada stwierdzić, że umowy owe spełniły swoje zadanie, okazując się przydatnym instrumentem do wyrównywania sprzeczności między właścicielami a służbą. Dzięki tym umowom przeszedł spokojnie okres zasiewów wiosennych, okopywań i żniw. Nie można powiedzieć, czy umowy te i teraz także nie byłyby się okazały dostatecznemi do utrzymania porządku, gdyby administracya polityczna stała na wysokości zadania, gdyby sprawowana przez odpowiednich ludzi, znalazła sposób odpowiedniego postępowania.

Przy błędach administracyi jednakowoż w atmosferze podniecenia, które wywołała kampania o reformę agrarną, umowy zbiorowe zaczęły tracić swoje znaczenie. Ostatecznie doszło do tego, że Związek robotników rolnych postawił szereg żądań natury czysto już rewolucyjnej. Żądanie bowiem wywłaszczenia bez wykupu i oddania administracyi folwarków pod nadzór komitetów robotniczych, to przecież już zupełnie jasny i niewątpliwy bolszewizm.

Wdrożone próby rokowań Związku robotników ze Związkiem ziemian rozbiły się. Związek robotników bowiem, odstępując na razie od swoich żądań maksymalnych, jak wywłaszczenie bez wykupu, trwał uparcie przy swojem żądaniu, aby samemu Związkowi oddać wyłączne prawo regulowania stosunków między służbą a właścicielami. Żądanie to ma charakter zasadniczego. „Implicite" zawiera on wszystkie inne postulaty Związku robotników, oznacza bowiem dążenie do dyktatury proletaryatu nad właścicielami. Sposób myślenia zarządu Związku robotników nie pozostawia żadnych wątpliwości co do kierunku, w którym regulowałby on te stosunki między służbą folwarczną a właścicielami.

Po rozbiciu rokowań tych nastał właściwie stan wojenny. Aktualną stała się groźba Związku robotników, że dnia 16 b. m. zarządzi on strajk generalny. Jakoż z Lubelskiego i Kieleckiego dochodzą już wiadomości, że strajk ten rozpoczął się rzeczywiście.

Jakkolwiek nie należy tracić nadziei, że także i tym razem strajk ten potworny nie rozwinie się w większą katastrofę, że zdrowy rozsądek i sumienie ostatecznie zwyciężą u strajkujących nad ich przesadnemi pretensyami, to jednak potrzeba rozumieć jasno, że w najważniejszej dziedzinie życia — w dziedzinie produkcyi środków żywności, stąpamy po gruncie w najwyższym stopniu podminowanym. Lada chwila nasz system produkcyi rolnej może doznać katastrofalnego wstrząśnienia. Co to musi znaczyć dla państwa, jego teraźniejszości i przyszłości, zrozumie każdy, kto wie, że rolnictwo jest podstawą naszej egzystencyi społecznej i państwowej, że przy zastoju we wszelkich innych dziedzinach produkcyi byłoby wykluczonem kompensowanie strat, poniesionych przez zaburzenia w produkcyi rolnej.

Anarchia rolna zaostrzyłaby istniejący i tak bardzo ostry kryzys żywnościowy po miastach do stopnia katastrofy socyalnej, zachwiałaby podstawami, na których opiera się armia. Jednem słowem, cała nasza z takim trudem i tyloma ofiarami wznoszona budowla państwowa, zawisłaby w jednej chwili nad przepaścią. Zamiast ku konsolidacyi wewnętrznych stosunków i stopniowej ich poprawie, wzięlibyśmy gwałtowny kurs ku anarchii, ze wszystkimi nieuchronnemi a przerażającemi skutkami tego stanu zarówno wewnątrz, jak zewnątrz państwa.

Wobec takich niebezpieczeństw, nasuwają się wskazania same przez się, narzucają się wręcz z nieodpartą mocą. Potrzeba silnego, konsekwentnego i rozumnego rządu, potrzeba jednak także takiego spotęgowania samowiedzy społecznej i państwowej w społeczeństwie, aby się ono mogło skutecznie przeciwstawić prądom anarchicznym i zbrodniczej propagandzie. — W Anglii rząd Lloyd Georga byłby mimo całej swojej sprężystości i mądrości nie dał rady tak bardzo niebezpiecznemu strajkowi kolejowemu, gdyby nie fakt, że stanęła za nim cała opinia publiczna. Więc potrzebne są przedewszystkiem dwie rzeczy: społeczeństwo musi poprzeć rząd, rząd zaś musi postępować tak, aby go społeczeństwo w większości swojej mogło popierać.

U nas jeszcze specyalnym czynnikiem jest Sejm, który przywłaszczył sobie miano suwerennego. Niestety dotąd nie zaszło w Sejmie nic takiego, coby świadczyło o jego zdolności do należytego wykonywania już nie władzy suwerennej, lecz nawet prostej ustawodawczej. Sejm do tej pory nie spełnił swego głównego zadania, dla którego został zwołany, mianowicie nie dał państwu konstytucyi. Ciągle jeszcze nasze ciało państwowe odbywa się bez kośćca praw zasadniczych, ciągle znajduje się w stadyum improwizacyj. Wszystkie budujące się lub przebudowujące na gruzach powojennych państwa w Europie, zaczęły od konstytucyi. My jedni zaczęliśmy od reformy agrarnej. Reformy samej nie ma, bo być nie może w tak krótkim czasie, ale za to zadatki dla anarchii i upadku są już w nadmiarze.

Bije ostatnia godzina. Jeżeli jeszcze i ją zmarnujemy, nie pomogą nam nawet najkorzystniejsze dla nas orzeczenia i rozstrzygnięcia potężnej Rady pięciu w Paryżu.

Strajk rolny rozpoczęty.

Wybuch strajku rolnego.

Warszawa, 18 października (WBK). Wedle informacyi, otrzymanych ze Związku Ziemian, **ruch strajkowy robotników rolnych ujawnił się w powiatach: Piaseczno, Gostynin, Konin, Grabów, Kalisz, Płock, Ciechanów, Mława, Węgrów, Częstochowa, Miechów, Włoszczowa, Krasnystaw, Hrubieszów.**

Ze strony Związku Zawodowego robotników rolnych otrzymano wiadomość, iż w powiecie warszawskim w majątku Wyczółki doszło **do krwawego starcia pomiędzy robotnikami folwarcznymi a interweniującą żandarmeryą.**

Ludowcy wobec strajku rolnego.

Warszawa, 18 października (WBK.) Jutro ukaże się odezwa zjednoczonego klubu posłów do robotników rolnych. W odezwie tej wzywają posłowie ludowcy robotników rolnych, by zaufali ich działalności, która ma na celu **ochronę robotników rolnych przed wyzyskiem i zapewnienie im lepszego bytu.** Jednocześnie zwraca się odezwa **bardzo ostro przeciwko strajkowi,** który piętnuje jako szkodliwy dla ogółu ludności i klęskę dla państwa polskiego. Odezwa ta rozrzuconą zostanie jutro po całym kraju.

„Kuryer Warszawski" przytacza następującą opinię posłów Witosa („Piast") i Bagińskiego („Wyzwolenie").

Witos na pytanie, jakie stanowisko zajmie reprezentowany przez niego odłam P. S. L., oświadczył, że nie widzi on potrzeby zmiany stanowiska dotychczasowego. Podczas sesyi letniej klub Piasta głosował solidarnie za ustawą przeciw strajkom. Zdaniem posła Witosa, w Galicyi strajku nie będzie. Spotkałby się on **z zupełnem potępieniem całej opinii chłopskiej,** a gdyby chwilowo tu i ówdzie strajk wybuchł, **praca na roli nie będzie wstrzymana**, gdyż znajdą się ludzie, którzy ją w interesie ogólnym podejmą. Prowodyrzy ruchu strajkowego — mówi poseł Witos — **to komuniści;** ale sami strajkujący to ludzie, obałamuceni agitacyą i obietnicami, otrzymania darmo ziemi z folwarków, które w razie strajku nie będą w możności same gospodarstwa utrzymać.

Poseł Bagiński, członek grupy P. S. L. „Wyzwolenie", oświadczył, że stronnictwo, do którego należy, przeciwstawiło się energicznie strajkowi, a nawet wczoraj wysłało do wszystkich powiatów telegramy, **wzywające do przeciwdziałania strajkom.** Sekretaryat Związku zawodowego robotników rolnych składał się — według informacyi tego posła — z 9 członków, a mianowicie: przewodniczącego, p. Kwapińskiego (P. P. S.), dalej dwóch członków P. S. L. prawicy, dwóch P. P. S. lewicy, dwóch **komunistów** i dwóch członków P. S. L. Wyzwolenia.

Ci ostatni, wobec parcia do strajku, wycofali się z sekretaryatu, poczem komuniści wraz z przedstawicielami P. P. S. lewicy mogli przeforsować uchwałę strajkową P. P. S., zaś prawica poddała się tej uchwale.

Jak więc widzimy, ruch strajkowy poza klubem P. P. S. nie ma zwolenników wśród stronnictw reprezentowanych w Sejmie.

P. P. S. popiera strajk rolny.

Urzędowy warszawski organ P. P. S. zamieszcza na miejscu naczelnem następujące zawiadomienie:

„Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. zgodnie z uchwałą Rady Naczelnej, **postanawia bezwzględnie poprzeć strajk robotników rolnych,** nie cofając się przed **proklamowaniem w danej chwili strajku powszechnego".**

W artykule wstępnym p. t. „Strajk robotników", uderza w „Robotniku" p. Kwapinski, który kierował układami z rządem, na ludowców, pisząc:

„Ludowcy, widząc krytyczną chwilę i obsługując interesy zamożnego włościaństwa wbrew swemu zdaniu na Radach i na kongresie robotników rolnych, zdecydowali się wystąpić przeciwko strajkowi. Uważali nawet za możliwe głosować w Sejmie za ekspedycyami karnemi i innemi „europejskiemi" sposobami tłumienia ruchu robotniczego. **Ludowcy zdradzili robotników rolnych.** Robotnicy im to zapamiętają".

Redakcya „Robotnika" zarzuca odpowiedzialność za wybuch strajku na rząd i Sejm.

„Rzucono rękawicę robotnikom rolnym — pisze „Robotnik". Obrońcy „ładu i porządku" doprowadzili do tego, że strajk wybuchnął. Czy będą dalej aż do końca brnęli w tem szaleństwie prowokacyjnem? Czy nie opamiętają się, że niebezpieczna to rzecz igrać z ogniem? — W każdym razie klasa robotnicza spełni swój obowiązek — rozważnie, z poczuciem odpowiedzialności, ale też z energiczną świadomością, że fala reakcyjna musi być odparta".

O granice niemiecko-polskie.

Wiedeń, 18 października (PAT). Tel. Comp. donosi z Paryża:

Najwyższa rada zamianowała komisyę celem **ustalenia granicy niemiecko-belgijskiej, niemiecko-polskiej i niemiecko-czeskiej.**

G. Śląsk oddzielną prowincyą.

Berlin, 18 października (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego przyjęto w 2 i 3 czytaniu ustawę **o utworzeniu z Górnego Śląska prowincyi oddzielnej.**

Odezwy antysemickie na G. Śląsku.

Wiedeń, 18 października. (PAT). »Morgen-Zeitung« donosi z Berlina: Wedle urzędowych doniesień, rozpowszechniają oficerowie wojsk rządowych wśród ludności zagłębia przemysłowego na Górnym Śląsku **odezwy antisemickie.**

Socyaliści niem. a Cieszyńskie.

Wiedeń, 18 października. (PAT). »Telegr. Comp.« donosi z Pragi: W poniedziałek odbędzie się w Cieszynie masowe zgromadzenie niemieckich socyalnych demokratów, na którem będzie powziętą decyzya co do stanowiska Niemców wobec Polski.

STANOWISKO NIEMCÓW CZESKICH

Cieszyn, 18 października (Tel. pryw.) »Mor. Slesk. Den.« donosi:

Przywódca Niemców czeskich dr Lodgemann zamierza zwołać do Ujścia nad Łabą konferencyę, na której omawiać się będzie stosunek Niemców cieszyńskich do plebiscytu na Śląsku. Pismo to dodaje, że Lodgemann organizuje **koalicyę antyczeską i pragnie nawiązać bliższe stosunki z Polakami i Słowakami, stronnikami ks. Hlinki.**

SZCZEGÓŁY UWIĘZIENIA KS. HLINKI.

Cieszyn, 18 października (Tel. pryw.) »Mor. Sles. Den.« przynosi opis zajść, jakie były następstwem aresztowania ks. Hlinki. Dnia 9-go bm. wygłosił ks. Hlinka odczyt w Rożomberku, na który przyszło tak wielu słuchaczy, że znaczna ich część stała na schodach i kurytarzach. W dniu 11 bm. o godz. 2 w nocy nadjechał automobil z Pragi, celem aresztowania ks. Hlinki. Ks. Hlinka jeszcze nie spał, nie chciał jednak otworzyć drzwi i dopiero po otwarciu zamku przez przywołanego, miejscowego ślusarza, ujęto go i wywieziono. Mimo, iż działo się to późną nocą, wieść o aresztowaniu ks. Hlinki rozeszła się natychmiast, gromadząc tłumy ludności przed jego mieszkaniem. Ponieważ ks. Hlinkę uwieziono automobilem, sądzono, że rozkaz aresztowania wydało dowództwo miejscowe. Tysiączne tłumy zebrały się przed gmachem dowództwa, wznoszono okrzyki: »Czeskie świnie, oddajcie nam naszego świętego ojca, którego nam wykradli w nocy«. Tłum rozpoczął bombardowanie budynku dowództwa. Ślusarza, który otwarł drzwi do mieszkania ks. Hlinki, obito tak, że nieprzytomnego odwieziono do szpitala. Zdemolowano również urządzenie domu posła Janczika, 18-letnią córkę jego wywleczono za włosy na ulicę i obito dotkliwie. Wreszcie pojawiła się kompania wojska czeskiego, która rozpędziła tłum. Mnóstwo osób aresztowano.

Ołomuniec, 18 października. (PAT). Ksiądz Hlinka został wczoraj przewieziony do więzienia w Mirowie na Morawach. Ks. Hlinkę przewieziono w samochodzie pod eskortą. — We wtorek przybyli do Mirowa sędziowie śledczy, którym jednakże ks. Hlinka odmówił wyjaśnień, oświadczając, że pragnie rozmówić się osobiście z prezydentem Massarykiem i z ministrem drem Chrobarzem. **Ks. Hlinka odmawia przyjmowania potraw.**

Sprawa nadbałtycka.

Wiedeń, 18 października (Tel. pryw.) »Republik« donosi z Paryża:

Komendant angielskiej eskadry na morzu Bałtyckiem wysłał **do głównodowodzącego zachodniej armii rosyjskiej ultimatum z żądaniem wydania przedmieść Rygi** najpóźniej we czwartek. W razie przeciwnym rozpocznie bombardowanie miasta.

Wiedeń, 18 października (Tel. pryw.) »W. Allg. Ztg.« donosi z Kopenhagi:

Łotewskie biuro prasowe donosi: Z powodu ognia niemieckiej artyleryi **uszkodzoną została znaczna liczba domów w centrum Rygi.** — Wiele osób zostało zabitych.

Wiedeń, 18 października (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża pod datą 16 bm., że wedle doniesień z Helsingforsu komisarz wojskowy angielski miał postawić Bermontowi ultimatum, aby do środy południa odstąpił od Rygi. Zamiast odpowiedzi **Bermont zaczął ostrzeliwać miasto.**

Bermont ponownie **zaproponował Łotyszom podjęcie układów o zawieszenie broni, jednakże propozycya została odrzucona.** Rząd łotewski przebywa obecnie w Walk i zamierza udać się do Rewla.

Wiedeń, 18 października (PAT). Tel. Comp. donosi z Paryża:

Najwyższa rada postanowiła natychmiast wysłać **komisyę koalicyjną do krajów bałtyckich, skoro tylko nadejdzie odpowiedź Niemiec na notę koalicyi.**

Wiedeń, 18 października (PAT). Telegram z Berlina podaje, że zastępcy marszałka Focha doręczona została **nowa nota niemiecka,** w której rząd niemiecki zestawia fakta, by dowieść, że **nie dał powodu do zarządzeń tak ostrych, jakie stosuje ententa.** Nota wskazuje na to, że **gen. von der Goltz został definitywnie odwołany i wezwany do Berlina** i że komendę objął już gen. Eberhardt. Dalej oświadcza nota, że rząd niemiecki **zakazał żołnierzom niemieckim wstępu do wojsk rosyjskich,** a z tymi, którzy to uczynili, zerwał stosunki. **Obecnie w prowincyach nadbałtyckich niema ani jednego żołnierza niemieckiego, nad którymby rząd niemiecki miał prawa zwierzchnicze.** — Rząd niemiecki nie akceptował planów politycznych ani wojskowych Bermonta, a wobec

---

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

BURZA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

14 (Ciąg dalszy.)

Ma na sobie popielaty płaszcz podróżny, kapelusz z zielonym woalem, niesie torebkę. Za nią idzie panna Jagmin. Już drzwi przebyte, powrót zaparty, tłum kłębi się. Miejsca w pociągu zajęte, konduktorzy posyłają dalej. Pociąg długi, olbrzymi, czyż nigdy ta droga się nie skończy? Napierają podróżni, ktoś przez okno próbuje wedrzeć się do wagonu. Wszędzie pełno. Wrócić się niepodobna. Za plecami tysięczny tłum. Coraz dalej i dalej! Nerwowy lęk skończył się, odpoczęły. Panna Józefa opiekuje się towarzyszką, jak siostra. Walczy o miejsce, stawia jej pakunek. Długoż tego czekania? Jechać, byle prędzej! Wagon zapełnia się. Podróżni stoją, siadają na walizach podróżnych.

Mery przytuliła się przy oknie. Panna Józefa chroni jej wątłą postać, jak może, ale ją samą otaczają, opierają się na niej, cisną ją, brutalni podróżni.

Byle ruszyć, byle zajechać! Tam gdzieś ku pustemu domowi idą Orski i pan Stanisław. Za oknem noc.

— Jadą. Od stacyi do stacyi coraz nowe dantejskie widziadła. Czekają wszędzie tłumy. Stoją tu już od doby, błagają, jęczą, proszą... Co kilka godzin przesuwa się i odpływa nowy pociąg. Wszystko zajęte! Zmęczenie wywołuje panikę. Tłumy wrą groźbą lub jęczą o litość. Fale ich rozbijają się o drzwi zamknięte. Zresztą, kto chce, może te drzwi otworzyć. Nie bronią już konduktorzy. Niema miejsca. Napróżno!

Pociąg odjeżdża. Od natłoku duszno jest i gorąco. Ginie litość. Wszyscy przechodzą to samo. Czasem iskra płonąca oderwie się od lokomotywy, przeleci koło okna: zgaśnie.

Za oknem noc. Mery śpi lub udaje tylko, że śpi. Otuliła się w szary płaszcz, oparła się o ramię panny Jagmin i wydaje się na wszystko obojętną.

A jednak gdybyś ją teraz widział, o Janie! Nie miałbyś do niej żalu, że tak obojętnie odjeżdżała, bo oto z pod jej sennych na pozór powiek płyną łzy. Spojrzyj! płacze za tobą.

Panna Józefa stara się czytać książkę. Przechodzą długie godziny.

Świta.

Srebrzą się blaskiem pierwszym pola i łąki. Blade dzienne światło rozwidnia chmury na wschodzie, a na tle chmur, ptaki szare, wędrowne. Czyni się powoli dzień. Ale Mery nie może już jechać dłużej. Ginie z zaduchu i ze zmęczenia. Oto stacya, na której mają się przesiadać.

— Wysiądźmy!

Miejscowość mała. Ważna, jako węzeł kolejowy. Kobiety szukają hotelu. Ale wszystkie pokoje zajęło wojsko. Wskazują im gospody. Szukają ich daremnie. Mery upada ze zmęczenia. Dostają wreszcie izbę u wieśniaków, którzy spoglądają na nie nieufnie i pytają o wyznanie. Domek miły. Przed nim mały ogródek. Na ścianach oleodruki, na kredensie malowane talerze i świeże owoce. Oto nareszcie pierwszy kąt spokojny, wolny od ruchu, zdenerwowania, zgiełku i pośpiechu.

Panna Józefa otula znużoną towarzyszkę, która kładzie się do łóżka i śpi teraz snem kamiennym, nieprzespanym.

VI.

Mery lubiła błąkać się czasem po zamku starościeckim. Zamek ten czy pałac, stary był i rozległy, pełen komnat sklepionych i wysokich, lecz urządzony dzisiaj w części tylko, naogół opustoszały i pozbawiony dawnej świetności. Zamieszkane pokoje ozdabiały jednak i dziś jeszcze sprzęty cenne, przez artystów ongi rzeźbione, a z ram poczerniałych spoglądały obrazy mistrzów szkoły weneckiej. Oszklona galerya wiodła wzdłuż dziedzińca, a nad bramą pałacową wielki zegar wydzwaniał godziny. Przez potłuczone szyby galeryi wpadał czasem wiatr i otwierał znienacka drzwi od tajemniczych, pustych pokojów. Wzrok Mery biegł przez okna nad starem miastem, cichem, martwem, kilkunastotysięcznem i zatrzymywał się na małym, białym budynku.

Młoda Orska pracowała teraz w szpitalu. Kiedy dłoń jej szczupła niosła rannym ulgę, a słowa przynosiły pociechę, młoda kobieta znajdowała tam ukojenie smutnych myśli i spokój w chwilach swej rozłąki. Nie kryła już żadnych tajemnic przed towarzyszką swej podróży, a choć niechętnie zawierała teraz nowe znajomości, zbliżyła się jednak do mieszkańców zamkowych.

Pani Dólżycka, właścicielka tego zamku, u której Mery często przebywała, była brunetką około lat czterdziestu i osobą piękną jeszcze. Mimo samotności i braku liczniejszych znajomych, na co skarżyła się nieraz, lubiła ubierać się strojnie i spędzała dzień najchętniej z książką w ręku. Zapoznała wkrótce Orską ze swym mężem. Był to wysoki, barczysty mężczyzna z wąsem szumiastym, i w przeciwstawieniu do żony, która dziwaczyła trochę, człowiek bardzo prosty: serdeczny. Strojna pani była bardzo „au courant" stosunków towarzyskich i w uperfumowanym buduarze rozczytywała się w „l'Homme qui assasina" i „Thomas l'Agnelet" — Claude Farrère'a.

Orska znalazła w ich domu wiele ciepła, lecz, ponieważ nie pragnęła teraz towarzystwa, więc polubiła więcej jeszcze godziny spędzane w lecznicy, stary zamek i swój samotny pokój, zajmowany razem z panną Józefą.

Raz wieczorem siedziały obie w pokoju, gdy wszedł listonosz i oddał Mery dwa listy. Ze drżeniem wzięła je do ręki, gdyż bała się teraz rzeczy najgorszych. Wiadomości miewała z początku częste, teraz coraz rzadsze. Zawierucha przypłynęła już pod królewski gród. Była już blisko.

Młoda kobieta patrzyła na pismo i nie chciała oczom wierzyć. Znała ten charakter w innych czasach, w szczęśliwszej porze, później nauczyła się spoglądać nań niechętnie. Na kopercie widniały litery duże, wypisane fioletowym atramentem, czytelne, lecz fantastyczne i adres: Mery Orska. Marka była już z sąsiedniego państwa, ale jednak ten list zdawał się pochodzić z poza dalekich mórz, z dalekich krajów. Gdyby go ujrzał Szczepan, to zabiłoby w nim serce, rozerwałby okładkę szybko, by zobaczyć, co zawiera.

— Czego ona chce? — spytała siebie Orska.

„My dear girl" — pisała Marta, używając stałego nazwiska, z jakiem dawniej zwracała się do Mery. Z chwilą, gdy wyczytałam o waszej wojnie, uznałam za stosowne być przy mężu. Nie wiem, czy będzie chciał mnie przyjąć, lecz mniejsza o to. Nie masz pojęcia, ile miałam kłopotu, by do was się dostać. Nie znudzę się już, przechodząc z wami ogień i burzę. A może wśród tego rozkwitnie znów kwiat miłości mojej i Szczepana. Zdołałam dowiedzieć się o twoim tylko adresie i będę u ciebie za tygodni kilka..."

— Dziwna kobieta! — pomyślała Mery. Zamyśliła się przez chwilę nad wszystkiemi przejściami, jakie ten przyjazd wywołać może w życiu Szczepana, a potem otworzyła list drugi. Panna Józefa zauważyła, że czytała go długo, a potem opuściła na stół i twarz jej ściągnęła się jakimś dziwnym wyrazem.

Widząc, że towarzyszka jej milczy, podjęła kartkę i przeczytała.

Szczerbinski, który uszedł ze swej dzierżawy donosił w nim, że nieprzyjaciel zbliża się. Koło Jasienic toczą się bitwy, a ojciec i Jan proszą ją, by nie lękała się o nich i przesyłają pozdrowienie...

Stara panna milczała, gdyż lękała się dotknąć Orską jakiem słowem nieopatrznem.

Mery modliła się wieczorem długo, długo...

(C. d. n.)

Łotyszów i innych państw bałtyckich nie żywi żadnych złych zamiarów. Rząd niemiecki przyjmuje do wiadomości, że ententa zamierza wysłać swoją komisyę do obszarów nadbałtyckich i prosi, by to nastąpiło jak najrychlej, oraz by ta komisya zabawiła także w Berlinie.

Wiedeń, 18 października. (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Berlina: Niemiecka delegacya pokojowa w Wersalu otrzymała polecenie poczynienia **przedstawień z powodu blokady Niemiec na Bałtyku**, w szczególności z powodu jej rozszerzenia na wodę terytoryalną przy wskazaniu na to, że wskutek tych zarządzeń **mogą nastąpić zgubne skutki gospodarcze dla Niemiec.**

Wiedeń, 18 października (PAT). »Der Neue Tag« donosi z Berlina:

»Freiheit«, organ niezawisłych socyalistów, ogłasza dokumenty w sprawie zajść w krajach nadbałtyckich. Według nich odbył się **układ między gen. Goltzem z jednej strony, a Kołczakiem i Denikinem z drugiej strony** za pośrednictwem pułk. Bermonta, według którego to **układu wojska, walczące pod komendą Goltza, mają zdobyć prowincye nadbałtyckie dla Kołczaka i Denikina.** Projekt tego traktatu został posłany do Berlina, tam jednak dostał się do **wiadomości jednego z agentów Anglii, który poczynił kroki, aby położyć koniec planom Goltza.**

Wiedeń, 18 października (PAT). Tel. Comp. donosi z Berlina:

Wedle »Berliner Tageblatt« przesłał **gen. von der Goltz gratulacye żołnierzom 6-go korpusu armii z powodu ich sukcesów pod Rygą** i oświadczył, że dołoży wszystkich sił, aby ich zaopatrzyć we wszystko.

Rokowania z rządem sowietów.

Helsingfors, 18 października (WBK.) Na konferencyach z reprezentantami bolszewickiej Rosyi wyraził delegat finlandzki pogląd, że sytuacya Finlandyi jest inna niż Estonii, Łotwy i Litwy. Samodzielność Finlandyi została już bowiem międzynarodowo uznana. Pozatem zawieszenie broni pomiędzy Rosyą bolszewicką a Finlandyą już nastąpiło, zaś państwa nadbałtyckie mają właśnie o to zawieszenie broni dopiero rokować. Nakoniec oświadczył Finlandczyk, że uważają za **odzowne, by w rokowaniach brała udział także Polska.**

Decyzya odnośnie do rozpoczęcia przez Finlandyę pertraktacyj pokojowych spoczywa w rękach Sejmu finlandzkiego.

Kopenhaga, 18 października (WBK). Tutejsze pismo rosyjskie »Widrodzenie« donosi z Rosyi, że **rokowania Estonii, Łotwy i Litwy z bolszewikami mają się rozpocząć 25 października.** Bolszewicy oświadczyli, że woleliby, aby miejsce rokowań leżało w granicach Rosyi, że zgodzą się jednakowoż także na Dorpat.

Komunikat antysowiecki.

Wiedeń, 17 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Amsterdamu pod datą 15 bm.:

»Times« donosi z Rewalu, że straże przednie Judenicza czynią znaczne postępy na linii kolejowej ku Petersburgowi. W niedzielę została zajęta miejscowość Wołosowa 40 mil od Petersburga, przyczem pojmano przeszło 1.000 jeńców, wiele armat i pociąg pancerny. Zdobycz ta w ręce wojsk estońskich.

Przy zajęciu miejscowości Gomontowa(?) na drodze z Jamburga do Petersburga wzięto 60 jeńców i większą ilość armat. Wojska ochotnicze zbliżyły się do ważnego węzła kolejowego Ługa.

Wiedeń, 17 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Londynu pod datą 15 bm.:

»Times« donosi z Rewalu, że wojska Judenicza stoją w połowie drogi między Jamburgiem a Gatczyną. Pierwszy atak gen. Glasenapa miał wielki sukces. Armia rosyjska osiągnęła już te pozycye, które zajmowała w czerwcu. Wczoraj zdobyto Psków. Pochód trwa dalej na froncie 100 milowym, a ponieważ opór bolszewików słabnie, **liczą się z zajęciem Petersburga najdalej z początkiem listopada.**

Wiedeń, 18 października (Tel. pryw.) Telegr. Comp. donosi z Kopenhagi:

Urzędowo telefonują z Helsingforsu, że **wojska gen. Judenicza zajęły Carskie Sioło.** Lenin wysłał podobno w dniach ostatnich nową propozycyę pokojową do wielkich mocarstw. Według nadeszłych do Helsingforsu wiadomości, w Moskwie i Petersburgu wykonano w ostatnich dniach **około 2000 wyroków śmierci.**

Wiedeń, 18 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Berlina pod datą 17 bm.:

»Deutsche Allg. Ztg.« donosi z Kopenhagi: **Doniesienia o zajęciu Gatczyny zwiększają wrażenie zbliżającego się upadku rządów sowieckich.** Wojska ochotnicze rosyjskie nie napotkały nawet w tym silnie obwarowanym punkcie oporu. W międzyczasie dotarły wojska do Krasnego Sioła i Carskiego Sioła. Armia Judenicza znajduje się trzy do [illegible] mil od Petersburga. Przez wywiad lotników stwierdzono, że dziś droga do Petersburga zamknięta jest małemi przeszkodami. Jak z Rewla donoszą, zostały bolszewickie ministerstwa w Petersburgu zamknięte dnia 9 października. — Wszelka praca w mieście ustała.

»Dagens Nyheter« donoszą z Helsingforsu, że **ukończono opróżnienie Petersburga, ponieważ armia odmawia obrony.**

Praga, 18 października. (PAT). Wedle doniesienia »Timesu«, została **czerwona armia we wschodnim Turkestanie pobita na głowę i poddała się** w całości wojskom antybolszewickim. Do niewoli dostało się 35.000 czerwono-gwardzistów.

POGROMY ŻYDÓW W FASTOWIE.

Warszawa, 17 października (PAT). Radiotelegram z Moskwy.

»Kijowska Żizn« opisuje szczegóły pogromu w Fastowie przy wycofaniu się z tego miasta bolszewików. Pogrom trwał 4 dni. Domy należące do żydów oblano naftą i podpalono. Więcej niż 100 domów i sklepów żydowskich zostało splądrowanych; zabitych jest 600 żydów, a więcej niż 1200 rannych.

Ratyfikacya odłożona.

Wiedeń, 18 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi iskrowo z Paryża:

Wedle »Figaro« **była planowana wymiana dokumentów ratyfikacyjnych na czwartek, została jednak odroczona na przyszły tydzień, ponieważ od tego terminu traktat pokojowy wejdzie w życie**, a dla wielu zarządzeń, które muszą być natychmiast przeprowadzone, nie poczyniono jeszcze przygotowań. **Tak np. nie są jeszcze wyznaczone wojska, które mają obsadzić Górny Śląsk**, gdyż koalicya nie jest jeszcze jednomyślną co do rozdziału tych wojsk. **Dotąd nie został jeszcze wyznaczony żaden członek komisyi dla administracyi Zagłębia Saary**, a nadto muszą być jeszcze powzięte inne ważne postanowienia, do czego potrzeba jeszcze kilka dni czasu.

Wilson zdrowy?

Wiedeń, 18 października (PAT). Wedle doniesienia holenderskiego New Bureau, lekarz domowy Wilsona ogłasza w »N. York Herald«, że nie ma czasu demontować wszystkich pogłosek, obiegających o stanie zdrowia prezydenta, **życzy sobie jednak, aby jego samego umysł był tak świeży i zdrowy, jak umysł prezydenta. Wedle tego oświadczenia Wilson będzie mógł wkrótce podjąć swą działalność.**

Wiedeń, 18 października. (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Waszyngtonu: Stan zdrowia prezydenta Wilsona jest mniej zadawalniający, jednakowoż ogólnie ma się dobrze.

Briand przeciw p. Clemenceau.

Wiedeń, 18 października (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża pod datą 16 bm.:

Wczoraj w Izbie podczas wielkiej dyskusyi nad sprawą wyborów przyszło do zapowiadanego **pojedynku słownego między Briandem a p. Clemenceau. Clemenceau postawił kwestyę zaufania.** Briand zabrał głos wśród wielkiego poruszenia w Izbie i wygłosił **gwałtowną mowę.** W głosowaniu wyrażono p. Clemenceau **wotum zaufania 324 głosami przeciw 132.**

W następstwie tego głosowania wybory do Izby odbędą się w dniach 16 i 30 listopada. — Nowa Izba zbierze się 8 grudnia. Zakończeniem całego okresu wyborczego będzie **wybór prezydenta, który nastąpi w dniach 13 stycznia i 3 lutego.**

W sprawie herbu państwa polskiego

Sejm Rzeczypospolitej polskiej uchwalił, że godłem jej jest orzeł biały w heraldyczno-czerwonem polu. Wobec tego, zdaniem mojem, dalsze omawianie sprawy godła polskiego jest na razie bezprzedmiotowem. Mimo to, zajmując się od lat godłami i barwami narodowemi, nie mogę się powstrzymać od zabrania głosu z powodu poświęconego tej sprawie artykułu w kronice »Nowej Reformy« z dnia 21 września b. r. Szanowny autor wspomnianego artykułu ma zupełną słuszność, twierdząc, iż należy, o ile możności, używać herbu dawnego państwa polskiego; sam jednak staje w sprzeczności z tem twierdzeniem, proponując, by herb polski uzupełnić przez włączenie do niego złotego lwa w błękitnem polu.

Wiadomo, że od czasu unii lubelskiej, godłem dawnej Rzeczypospolitej polskiej była czerwona tarcza, podzielona na cztery pola, dwa górne i dwa dolne. Na pierwszem górnem był orzeł biały, na drugiem pogoń, na dolnych zaś na pierwszem pogoń, na drugiem orzeł. W miejscu zetknięcia się czterech wspomnianych pól, dodawano piąte, o wiele mniejsze, z herbem panującego króla. Po opuszczeniu tego piątego pola, dawny herb polski mógłby i teraz być godłem Rzeczypospolitej polskiej. Pogoń przedstawia w nim Litwę, to jest Żmudź, województwa litewskie i białoruskie, orzeł Koronę, którą, jak wiadomo, składały: Wielkopolska i Małopolska, wraz z należącemi do Małopolski ziemiami ruskiemi. Ziemie te osobnego przedstawicielstwa w herbie nie miały. Dopiero w czterechsetną czterdziestą ósmą rocznicę zawarcia unii horodelskiej, dnia 10 października 1861 roku zjazd patryotów ze wszystkich ziem dawnej Rzeczypospolitej, odbyty na polach pod Horodłem wobec grożących mu bagnetów i dział moskiewskich, zatwierdzając uroczyście unię Korony, Litwy i Rusi, uchwalił, iż herb polski należy zmienić na trójpolowy i wprowadzić do niego, jako przedstawiciela Rusi, godło pierwszego z pomiędzy ziem ruskich województwa kijowskiego, to jest białego anioła na czerwonem polu. Uchwałę tę przyjął Rząd Narodowy w roku 1863 za swoją i odtąd anioł biały powiewał społem z orłem i pogonią na polskich chorągwiach wśród bohaterskich bojów 1863 i 1864 roku.

Tak powstał herb piękny, może najpiękniejszy z herbów narodowych, promieniujący głębszą myślą i głoszący, że dziejowem posłannictwem Polski jest:

Jak orzeł — ku słońcu wzlatać,
Jak rycerz — wolności bronić,
Jak anioł — narody zbratać
Skrzydłami szczęścia osłonić.

Herb województwa kijowskiego był równocześnie godłem wojska zaporoskiego, nadanem mu przez królów polskich. Powiewało to godło ongi obok orłów białych w bojach przeciw Tatarom i Turkom, a jeśli splamił je Chmielnicki, prowadząc pod niem swoje buntownicze zastępy przeciw Polsce, to plamę tę zmyła uchwała Zjazdu horodelskiego i krwawy chrzest 1863 i 1863 roku.

Złoty lew, z koroną na głowie, wdrapujący się na skałę w polu błękitnem, był tylko godłem województwa lwowskiego, zwanego ruskiem. W roku 1848 agitatorowie ruscy, protegowani przez ówczesnego gubernatora Galicyi, Stadiona, narzucili to godło Rusinom galicyjskim, by im dać odmienne barwy od polskich.

W czasie ostatniej inwazyi hajdamackiej powiewał lew złoty i chorągwie jego żółto-błękitne przeciw Polsce i bohaterskiemu Lwowowi. Nie sądzę więc, by odpowiednie było wprowadzenie lwa do herbu polskiego. Nadto popsułby on harmonię kolorytu herbu tego i wniósłby zamęt do naszych barw narodowych biało-czerwonych. Zresztą obecnie obowiązuje uchwała Sejmu — później zaś, gdy się ustalą wschodnie granice Polski, stosownie do ich rozległości, powinniśmy, chcąc zachować łączność z przeszłością, uznać za godło polskie albo herb dawnej Rzeczypospolitej polskiej, albo też herb z roku 1863 z orłem, pogonią i aniołem na polach czerwonych, herb, głoszący tak pięknie wzniosłe zadanie dziejowe Polski.

E. Śmiałowski.

KRONIKA.

Kraków, 18 października.

PRZED PRZYJAZDEM NACZELNIKA PAŃSTWA. W uroczystościach niedzielnych zgłoszono niezwykle liczny udział. Komitet zajął się przybywającymi gośćmi i roztoczył nad nimi opiekę. — Dzisiaj przybywają do Krakowa delegacye plebiscytowe o godzinie 10 rano. Na dworcu powita ich Komitet i publiczność. Wieczorem o godzinie 8-ej miasto ugości przybyłych w sali Rady powiatowej, a następnego dnia o godzinie 8 wieczorem w refektarzu w sali Franciszkańskiej. Delegacye będą miały najprawdopodobniej sposobność powitać Naczelnika państwa. Komitet, złożony z pp. red. Beaupré, ks. Dębińskiego i dra Stolarzewicza, dokłada wszelkich starań, ażeby pobyt drogich gości w Krakowie właśnie z miejsc zagrożonych, uczynić dla nich najmilszym, do czego niewątpliwie przyczyni się publiczność w osobistem zetknięciu się z delegacyami.

Komitet obchodowy ustalił ostatecznie uroczystość w teatrze miejskim w ten sposób, że Naczelnik państwa zjawi się w loży bezpośrednio przed rozpoczęciem drugiego aktu. Orkiestra odegra hymn państwowy.

NACZELNIK PAŃSTWA W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM i NA OTWARCIU AKADEMII GÓRNICZEJ. Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego powita uroczyście Naczelnika państwa w auli w poniedziałek, dnia 20 bm., o godzinie 10 i pół przed południem.

Bezpośrednio po tem nastąpi uroczyste otwarcie Akademii górniczej w tej samej auli przez Naczelnika państwa.

Osoby, które otrzymały zaproszenia, zechcą się zgromadzić najpóźniej o godzinie trzy kwadranse na 10 rano w tej samej auli.

PROGRAM UROCZYSTEGO OTWARCIA AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE w dniu 20 października w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego o godz. 10 przedpoł. zawiera: Naczelnik państwa ogłasza otwarcie Akademii górniczej w Krakowie, przemówienie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, przemówienie ministra przemysłu i handlu, sprawozdanie przewodniczącego Komitetu organizacyjnego Akademii górniczej w Krakowie, przemówienie przedstawiciela Związku górników i hutników polskich, przemówienie dziekana Hoborskiego do młodzieży akademickiej, przemówienie delegatów, odczytanie nadesłanych telegramów. Strój zwykły.

DO WSTĘPU NA WAWEL upoważniają bilety na mszę polową na Rynku. Ze względu na konieczność utrzymania porządku wstęp na Wawel zamyka się o godz. 8 3/4 rano.

O DEKORACYĘ DOMÓW. Wydział Tow. właścicieli realności Wielkiego Krakowa uchwalił wezwać wszystkich właścicieli do udekorowania swoich domów w niedzielę z powodu przyjazdu Naczelnika państwa.

PRZYJAZD GOŚCI. Dziś o 8 rano przyjeżdżają do Krakowa prymas arc. Dalbor, biskup polowy Gall i gen. Dowbór-Muśnicki.

Na cześć gen. Dowbór-Muśnickiego wydaje śniadanie gen. Haller, wieczorem na cześć episkopatu wydaje raut biskup Sapieha.

KWATERY WOJSKOWE przydziela komisya kwaterunkowa, stale urzędująca na dworcu osobowym w poczekalni I klasy. Komitet tworzą: pułk. Butkowski i stale urzędujący oficerowie kwaterunkowi.

Przy tym komitecie mieści się również biuro dla **kwaterunku cywilnych zaproszonych gości.** Ze względu na szczupłą ilość zgłoszonych wolnych mieszkań tylko ci mogą liczyć na pomieszczenie, którzy o swym przyjeździe zawiadomią w ciągu dnia dzisiejszego prezydyum miasta.

Komitet dla przyjęcia gości z obszarów plebiscytowych urzęduje przy ul. Karmelickiej 48.

APEL O KWATERY. Kraków nie może pozwolić, ażeby tysiące przybyłych skazywano na bezdomny pobyt w murach, zawsze dotąd gościnnych. Dotychczasowa ilość zgłoszeń jest tak mała, że nie pomieści ani jednej dziesiątej gości. Komitet wzywa usilnie do bezzwłocznego zgłaszania w prezydyum miasta wolnych kwater, **choćby z uszczerbkiem** kilkudniowej niewygody.

STRAŻ POLSKA wzywa swych członków, by w dniu 19 bm., tj. w niedzielę, jako w dniu przyjazdu Naczelnika państwa zjawili się gremialnie o godz. 8 i pół rano koło Bramy Floryańskiej od strony plant, celem powitania.

UDZIAŁ BANDERYJ WŁOŚCIAŃSKICH, o ile już tego nie uczyniono, należy zgłaszać w dniu dzisiejszym u p. Bogackiego w hotelu Saskim możliwie osobiście.

DZIENNIKARZE ZAMIEJSCOWI, przybywający do Krakowa na uroczystości niedzielne w celach sprawozdawczych, zechcą się zgłosić po odznaki do red. Zielenkiewicza w redakcyi „Kuryera Codziennego" przy ul. Basztowej.

ZBIÓRKA B. LEGIONISTÓW. Legioniści, członkowie I brygady Legionów, którzy brali udział w wymarszu w pole w dn. 6 i 8 sierpnia 1914 roku zbierają się w niedzielę o godz. 8 rano w „Sokole" na ul. Wolskiej.

ZARZĄD KOŁA VI T. S. L. uprasza wszystkich członków, by zgromadzili się w niedzielę o godz. 8 i pół koło bramy Floryańskiej, celem wzięcia udziału w uroczystości zjednoczenia wojsk polskich.

Z KRAK. TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO Wydział krak. Towarzystwa demokratycznego odbył wczoraj posiedzenie, na którem ukonstytuował się, wybierając prezesem dra Ernesta Bandrowskiego, wiceprezesem red. Michała Konopińskiego, sekretarzem dra Romana Bogdaniego skarbnikiem dyr. Leona Schillera.

Wydział omawiał kwestyę zwołania walnego zgromadzenia Polskiego Stronnictwa Demokratycznego ze wszystkich ziem polskich. Wydział wystąpić ma z inicyatywą, aby Zjazd ten odbył się w Krakowie w pierwszych dniach grudnia br.

Postanowiono także urządzać zebrania dyskusyjne, z udziałem zaproszonych gości, na których omawiane będą bieżące sprawy ekonomiczne, społeczne i polityczne.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE. — Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, 20 października 1919 o godzinie 5 popołudniu. Porządek dzienny: 1. J. Rostafiński: Kurza Stopa i Dorotka. 2. Dr R. Taubenschlag: Prawo w pismach OO. Kościoła. Cz. III. Prawo w literaturze apologetycznej II wieku; b) Świadkowie w prawie Ptolomejskiem. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ. Prezydyum miasta zgodziło się na zbiórkę polskiego Czerwonego Krzyża we wszystkich teatrach i kinach w ciągu przyszłego tygodnia od dnia 19 do dnia 26 włącznie, w ten sposób, że do obecnej ceny biletów doliczać się będzie 10 procent. Jestto pierwszy raz, że polski Czerwony Krzyż, mający tak olbrzymie wydatki, apeluje do ofiarności publicznej, to też można mieć nadzieję, że publiczność poniesie chętnie ten drobny wydatek na rzecz tak zasłużonej instytucyi.

POLSKIE TOWARZYSTWO CZERWONEGO KRZYŻA, zorganizowane na podstawie uchwały sejmowej, objęło wyłączną opiekę nad chorymi i rannymi oficerami i żołnierzami wojska polskiego. Armia nasza znajduje się obecnie w przededniu ciężkiej zimowej kampanii, a potrzeby wojskowych szpitali wzrastają nieustannie. Polski Czerwony Krzyż nie rozporządza wystarczającymi funduszami, aby spełnić zadanie, potrzebuje więc koniecznie ogólnego poparcia społeczeństwa. Krakowska ekspozytura małopolskiego oddziału Czerwonego Krzyża organizuje w czasie od 19 do 25 października zbiórkę uliczną, zabawy ludowe, raut i podwieczorek dla powiększenia swoich dochodów.

Po raz pierwszy polski Czerwony Krzyż odwołuje się do publicznej ofiarności, zmuszony do tego zwiększaniem potrzeb armii, walczącej w ciężkich warunkach klimatycznych, w moczarach Polesia i Białorusi. Szpitale zapełniają się chorymi, a brak funduszów nie pozwala na takie ich pielęgnowanie, na jakie zasługują. Komitet urządzający zbiórkę ma nadzieję, że jego apel zostanie wysłuchany, a krakowska publiczność poprze hojnemi ofiarami jego usiłowania. Bliższe szczegóły zbiórki podają afisze.

ROZDZIAŁ ODZIEŻY I OBUWIA AMERYKAŃSKIEGO. Utworzony z ramienia Komitetu rozdzielczego amerykańskich funduszów dla żydowskich ofiar wojny komitet lokalny w Krakowie odstąpił magistratowi połowę przydzielonej sobie odzieży, bielizny, obuwia itp. do rozdania po zniżonej cenie między ludność chrześcijańską miasta.

Powołany przez prezydyum miasta chrześcijański Komitet do rozdziału tych darów uchwalił rozdzielić je w ten sposób, że 111 marynarek, 264 pary spodni, 199 par trzewików i 210 kapeluszy odstąpił Związkowi komitetów parafialnych do rozdania między ludzi starszych i emerytów, 400 prześcieradeł, 600 ręczników, 70 podszewek i 100 kg. świec przyznał T. O. M. dla kolonii wakacyjnych, a watę, agrafki i 50 ręczników Pannom Ekonomkom. Rzeczy te nie będą rozdawane darmo, lecz po znacznie zniżonych cenach.

O CENNIKI POTRAW i NAPOJÓW W RESTAURACYACH. Magistrat wzywa właścicieli przemysłów gospodniczo-szynkarskich, ażeby w terminie do dnia 23 października b. r. włącznie przedłożyli w Wydziale IIIc magistratu w godzinach urzędowych cenniki potraw i napojów, ustalone w porozumieniu z komisyą Rady aprowizacyjnej, celem zaopatrzenia ich urzędową wizą.

Cenniki te są obowiązani właściciele restauracyj i kawiarń umieścić we wszystkich lokalach restauracyjnych, kawiarnianych i t. p. w miejscu widocznem i dostępnem dla gości, oraz na stolikach.

Po wzorowe formularze tych cenników należy zgłaszać się do prezesa Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego, p. Stanisława Wołkowskiego, w budynku przy ulicy Powiśle L. 2.

Z TARGU. Wczorajszy targ nie obfitował w produkty. Dowieziono ze wsi mniej, niż na poprzednie, a ceny były bardzo wysokie. Nasi paskarze wiejscy przy żywem współdziałaniu przekupek, zdążyli już na wszystko podnieść ceny o 50 i 100% w stosunku do cen z przed miesiąca. Należy tu podnieść jeszcze raz, na co już zwracano uwagę, że przekupki grasują obecnie na Rynku i na Placu Szczepańskim w sposób zupełnie bezceremonialny i dla konsumentów szkodliwy. Wykupują one wszystkie owoce i jarzyny, przywiezione przez włościan i odrazu podnoszą ich ceny w dwójnasób. Tuż w oczach nieszczęsnego konsumenta kupują one np. pomidory po 10 K za kilo i sprzedają po 20 K. Nikt temu nie przeszkadza, bo nadzór targowy jest niedostateczny, wszystkie dawne, wielokrotnie powtarzane, zakazy wykupywania artykułów przez przekupki na targu, jakoś poszły w zapomnienie i ten zbyteczny a szkodliwy rodzaj pośredników grasuje bezkarnie. Trzebaby temu raz koniec położyć i do południa wprost zabronić przekupkom wstępu na targ.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj pierwsze z cyklu przedstawienie Wł. L. Anczyca „Kościuszko pod Racławicami". Dzisiejsze przedstawienie jest pomimo tego jubileuszowe, gdyż ulubiona ta sztuka patryotyczna ukazuje się dzisiaj po raz 350 od swej premiery w Starym Teatrze.

Jutro popołudniu uroczyste przedstawienie, które obecnością swą uświetnią dostojni goście naszego miasta oraz delegacye ze wszystkich ziem polskich. Na wieczorne zaś przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami" większość miejsc jest przeznaczona dla gości ze Śląska.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI W SZPITALU ZAPASOWYM NR 8. Uroczystym i podniosłym obchodem uczcił szpital zapasowy Nr 8 w Krakowie rocznicę zgonu Kościuszki. Słowo wstępne wygłosił prof. dr St. Weiner, wskazując Kościuszkę jako przykład nieskazitelnego rycerza, którego życie było jednem pasmem poświęcenia dla ojczyzny. P. Anna Hebenstreit dała w przystępnym odczycie biografię bohatera. P. Marek-Onyszkiewiczowa porwała słuchaczy odśpiewaniem pieśni żołnierskich, p. Nowakowski, artysta teatru im. Słowackiego wygłosił wspaniałe poezye Kasprowicza, budząc niesłychany zapał słuchaczy. P. Marya Bąkowska odegrała artystycznie i z wielkiem zrozumieniem utwory Chopina i doskonały utwór własny. Skrzypek p. Jan Morcz z prawdziwem wirtuozostwem odegrał koncert Beriota i pieśni polskie Wieniawskiego. Orkiestra kadry zapas. wojsk kolej. dzielnie odegrała kilka patryotycznych utworów. Obchód był urządzony przez VI Koło T. S. L. przy pomocy Czerwonego Krzyża.

WIEC W SPRAWIE SPISZA. W sprawie pokrzywdzenia praw naszych na Spiszu odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. o godz. 6 wieczorem w Uniwersytecie Jagiell. w sali Kopernika (II p.) wiec, na którym delegaci paryscy, ks. Ferdynand Machay i prof. Władysław Semkowicz przedstawią przebieg i stan sprawy. Nie wątpimy, że publiczność nasza licznem zjawieniem się zamanifestuje uczucie tej nowej krzywdy, jaką nam wyrządzono, nie przyznając ludności w dolinie Popradu i w Czadeckiem plebiscytu. Wstęp 1 K, przeznaczony na cele Komitetu obrony kresów południowych.

WIECZÓR KU UCZCZENIU ŚWIĘTA ZJEDNOCZENIA WOJSK POLSKICH odbędzie się w Kollegium wykładów naukowych w poniedziałek, 20 bm. o godz. 7 wieczór. Współudział przyrzekli m. i.: pp. Hendrichówna, Isenberżanka, prof. Skoczylas i Ludwig, tudzież artysta dram. p. Z. Nowakowski. Wstęp 3 K. Bilety do nabycia codziennie, także w niedzielę, od 11—12 przedpoł. i od 5—8 wieczór w kancelaryi Kollegium. Zapowiedziany na poniedziałek wykład prof. Skoczylasa odłożony na środę 22 bm.

SKRZYNKI LISTOWE, umieszczone na tutejszym dworcu kolejowym wypróżnia się regularnie pod kontrolą urzędnika, wyjęte zaś korespondencye zostają wysyłane najbliższym pociągiem pocztowym. Opóźnienia więc w doręczaniu mogą się zdarzać w urzędzie pocztowym w miejscowości podanej w adresie. Stwierdzić faktu nie można z powodu braku bliższych danych, winy jednak nie ponosi tutejszy urząd pocztowy na dworcu kolejowym.

OSZUSTWA SAMOCHODOWE. Władze policyjne krakowskie wpadły tymi dniami na trop wcale skandalicznej afery. Oto aresztowano 28-letniego Jerzego Reisingera, byłego kierownika oddziału samochodowego byłej P. K. L. Pan ten, mając w ręku władzę, wyzyskiwał ją w ten sposób, że „rekwirował" sobie na własną rękę samochody. Między innemi w listopadzie ubiegłego roku za fałszywymi dokumentami zarekwirował w ten sposób magistrowi farmacyi E. Kirschenowi w Tarnowie samochód wartości 20.000 K.

SYNALEK. 15-letni Adam Lempart, „zarekwirował" swemu ojcu Sebastyanowi Lempartowi 3.000 K i opuścił tajemnie a pospiesznie dom rodzicielski. Aresztowano go na dworcu kolejowym w chwili, gdy chciał ruszyć w dalszą podróż i powrócono na łono rodziny. Łatwo sobie wyobrazić, jakie go tam spotkało przyjęcie.

ZŁODZIEJSKA SPÓŁKA. Na placu Groble sprzedaje się konie, wskutek tego ludzie przybywają tam z grubszemi pieniędzmi. W następstwie, dla zdobycia tych grubszych pieniędzy, przybywają tam na połów złodziejaszkowie krakowscy, operujący szajkami. Jedna z takich spółek złodziejskich, z trzech opryszków złożona, okradła wczoraj włościanina, który właśnie sprzedał szkapę, zabierając mu 9.000 K. Dwóch członków tej spółki, 19-letniego Władysława i 22-letniego Stanisława braci Bednarczyków, przychwytano i aresztowano. Lecz mieli oni tylko połowę zrabowanych pieniędzy — 4.500 K; drugą połowę zabrał nieznany z nazwiska trzeci członek złodziejskiej spółki, który zdołał ujść.

Z kraju.

MINISTERSTWO DLA B. DZIELNICY PRUSKIEJ. Z Warszawy donoszą: W najbliższych dniach rada ministrów rozważać będzie sprawę statutu dla ministeryum b. dzielnicy pruskiej. Będzie ustanowionych dwu wiceministrów, jeden urzędujący w Warszawie i drugi w Poznaniu, tudzież czterech szefów sekcyi. Ministeryum zakupiło dom przy ul. Mokotowskiej, dokąd swe biura z ul. Świętokrzyskiej przeniesie w ciągu przyszłego miesiąca.

NOWI POSŁOWIE. Po raz pierwszy zjawił się wczoraj następca pos. Nowickiego z Wielkopolski, Piotr Pussak, który wszedł w jego miejsce i zgłosił się do chrześć. narod. klubu robotniczego. Bierze też udział w obradach Sejmu przedstawiciel Prus Królewskich, ks. Dunejski, b. poseł do parlamentu niemieckiego.

AMERYKAŃSKIM KOMISARZEM rządowym w Warszawie zamianowany został p. Norman.

ROCZNICA KOŚCIUSZKOWSKA WE LWOWIE. Dnia 15 b. m. obchodził Lwów uroczyście rocznicę śmierci Kościuszki. Wczesnym rankiem odegrała kapela hejnał z wieży ratuszowej drogą Polakowi rocznicę. — Z wieży ratusza powiewały flagi o barwach narodowych, sklepy na znak uroczystości pozamykano. Przechodnie dekorowali się podobizną Kościuszki, sprzedawaną na fundusz pomnika bohatera z pod Racławic przez Towarzystwo młodzieży imienia Tadeusza Kościuszki, które zainicyowało obchód. O godzinie 10 rano rozpoczęło się nabożeństwo w bazylice archikatedralnej, podczas którego wygłosił kazanie ks. Tumpach. — Po nabożeństwie udał się pochód do parku Kościuszki, by złożyć wieniec na miejscu, gdzie przed dwoma laty położono kamień węgielny pod budowę pomnika Kościuszki. Wieczorem odbyło się w teatrze przedstawienie »Sułkowskiego«, poprzedzone przemową ks. biskupa Bandurskiego.

O PRZYŁĄCZENIE GALICYI WSCHODNIEJ DO POLSKI. We wsi Soronach, powiatu kołomyjskiego, uchwalili włościanie polscy rezolucyę, protestującą przeciwko oderwaniu Galicyi wschodniej od Polski. Podobną rezolucyę uchwalili mieszkańcy polscy Gwoździa i okolicy.

KOBIETY NA POLITECHNICE LWOWSKIEJ. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał rozporządzenie, na którego mocy od roku nauki 1919-20 począwszy kobiety, ubiegające się o przyjęcie na słuchaczki zwyczajne szkoły politechniki we Lwowie, mogą być przyjmowane w tym charakterze, o ile wykażą się warunkami, wymaganemi przy zapisie na kandydatki na słuchaczy zwyczajnych.

POŻĄDANE SPROSTOWANIE. Z powodu wiadomości, podanej przez „Gazetę Poranną" o osobach wojskowych, znajdujących się we więzieniach lwowskiego D. O. G., donosi „Kuryer Lwowski": Jak się dowiadujemy od władz wojskowych, cyfra jakoby aresztowanych w więzieniach D. O. G. 1.300 oficerów i 5.000 żołnierzy za nadużycia, podana przez „Gazetę Poranną" jest przesadzoną, gdyż wynosi w rzeczywistości — dwudziestu oficerów i dwustu żołnierzy.

POWRÓT GÓRNOŚLĄZAKÓW. Zgodnie z umową, zawartą pomiędzy władzami polskiemi a niemieckiemi wyznaczono 4 punkty przejścia dla powracających do domu Górnoślązaków, a mianowicie: Oświęcim, Dziedzice, Szopienice i Herby. Każdy z uchodźców może przez punkty graniczne powyższe wracać bez przeszkód do domu. Pożądane są partye po 25 ludzi, w celu uniknięcia nieporządku i nieporozumień. Ruch graniczny rozpoczął się od dnia 12 bm. Ślązaków, którzy udali się na Śląsk, z powrotem się na razie nie przyjmuje, w celu uniknięcia zamieszania. Nad całym ruchem powrotu Górnoślązaków czuwają przedstawiciele koalicyi. Między innymi w tych dniach w sprawie powyższej bawili w Sosnowcu dwaj oficerowie angielski i włoski. Powracający uchodźcy podlegają kontroli w biurach policyjnych pruskich.

BRAK NAUCZYCIELI NA LITWIE. Inspektor szk. powiatowy w Święcianach pisze nam: Na Litwie odczuwa się zupełny brak wykwalifikowanych nauczycieli ludowych. W samym powiecie święciańskim ziemi wileńskiej wakuje 26 posad nauczycielskich z uposażeniem rządowem 3.200 mk. rocznie. Pożądany jest element zdrowy, ideowy i uzdolniony do pracy organizacyjnej. Uposażenie rządowe dla nauczycieli niewykwalifikowanych wynosi 3.600—4.800 mk. Lud garnie się do szkół i pomimo ruiny ekonomicznej gotów świadczyć na rzecz nauczycielstwa w miarę sił. Ceny artykułów żywnościowych mniej więcej odpowiadają cenom warszawskim. Podania wraz z odpisami świadectw i życiorysem mają reflektanci zgłaszać do inspektora szkolnego powiatowego w Święcianach (ulica Strunojska 3).

STRAJKI W CUKROWNIACH. „Kur. Warsz." pisze: Otrzymujemy wiadomość, że na 37 cukrowni czynnych w Królestwie, w 8 tylko wybuchnęło bezrobocie. Prowadzona jest akcya w celu rozszerzenia strajku na wszystkie cukrownie. Kierownictwo w tym ruchu, podjętym w momencie, gdy cukrownie rozpoczynają swoją kampanię, prowadzi Związek zawodowy pracowników cukrowni, pozostający pod auspicyami P. P. S. Faktycznie akcya strajkowa w cukrowniach niema dostatecznego uzasadnienia, ponieważ — jak nas poinformowano — warunki ekonomiczne pracowników nie przedstawiają się tak fatalnie, by zachodziła potrzeba uciekania się do bezrobocia.

Większość cukrowni nakazów strajkowych nie usłuchała, a w jednej z nich pracownicy po naradzie odpowiedzieli organizatorom ruchu, że wszczynanie w chwili obecnej strajków w cukrowniach uważają za próbę wywołania anarchii w kraju. O ile agitacya strajkowa partyi P. P. S. nie przeszkodzi rozpoczętej kampanii w cukrowniach, za kilka tygodni możemy się spodziewać dopływu cukru do konsumcyi.

ARESZTOWANIE BOLSZEWIKÓW. Z Lublina donoszą: Na stacyi Lublin agenci wydziału wywiadowczego wojskowej straży kolejowej aresztowali pięciu podejrzanych ludzi, jadących w wagonie 4-tej klasy. Po przeprowadzeniu dochodzenia przez wydział wywiadowczy okazało się, że są to bolszewicy: generał Konstanty Radczenko, pułkownik Leonard Kolegin, major Mieczysław Jakubowski, oficer sztabowy Michał Szczukin i sędzia Jakób Usaczew.

Ze świata.

POLACY W NIEWOLI JAPOŃSKIEJ. Chociaż Polska nie prowadziła wojny z Japonią, przecież w rezultacie wojny światowej znaleźli się Polacy w niewoli japońskiej. Dostali się oni tam z austryackiego pancernika „Kaiserin Elisabeth", który został zabrany przez Japończyków wraz z załogą, wśród której byli następujący marynarze Polacy: Grzywa, Gil, Harmata, Jankowski, Królewicz, Matoga, Sarna, Sypiński, Stanek, Tarnowski, Tracykiewicz, Szmidt. Obóz ich znajduje się w miejscowości Conogahara, a chociaż Japończycy obchodzą się z nimi dobrze, to przecież jako obywatele polscy powinny czemprędzej odzyskać wolność i w tym kierunku potrzebną byłaby interwencya rządu polskiego.

DEMONSTRACYE W PRADZE. (Tel. pryw.) W niedzielnych demonstracyach w Pradze wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy terminatorów, żądając zniesienia nauki wieczornej i niedzielnej w szkołach przemysłowych i zagrozili strajkiem generalnym. Demonstrujący urządzili wiec, na którym przemawiało kilkunastu mówców, między nimi kilku posłów.

KURS WALUTY UKRAIŃSKIEJ. „Wpered" donosi z Kamieńca Podolskiego, że kurs waluty ukraińskiej na giełdach w Kiszyniewie, Jassach, Bukareszcie i Gałaczu poszedł w górę. Obecnie płacą za karbowańców 600 lei, podczas gdy za tysiąc rubli carskich płacą tylko 560 lei.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Sobota, 18 bm.: „Kościuszko pod Racławicami".
Niedziela, 19 bm.: popoł.: „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem „Kościuszko pod Racławicami".

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Sobota, 18 bm.: „Dwaj złodzieje".
Niedziela, 19 bm. popoł.: „Chrześniak wojenny"; wieczorem: „Piosnki ułańskie".

Cnotliwa Zuzanna.

Najbliższą premierą Teatru »N o w o ś c i« będzie przepiękna operetka w 3 aktach J. Gilberta pod tytułem: »Cnotliwa Zuzanna«, która ukaże się na scenie we wtorek, dnia 21 b. m., z wyborną przedstawicielką w partyi tytułowej p. **T. Wandyczową.** W operetce tej wystąpią nowo zaangażowani: p. **J. Józefowicz,** pierwszorzędny tenor, oraz pani **Józefowicz,** subretka. Operetka wyposażoną została w kompletnie nową wystawę i liczne tańce i ewolucye układu baletmistrza E. Romańskiego. — Chóry powiększone. 10949

Teatr powszechny.

»PIOSNKI UŁAŃSKIE«.

Komedya w 3 aktach Witolda Bunikiewicza.

Autor wczorajszej premiery, zapisany we współczesnem piśmiennictwie, jako sympatyczny poeta, próbuje od kilku lat sił swoich także jako twórca sztuk teatralnych. Zachęciło go do tego życzliwe i ciepłe przyjęcie, jakiego doznały w Warszawie jego »Piosnki ułańskie«. Utwór ten, będący echem wczorajszych wspomnień wojennych, przepojony gorącem uczuciem i serdecznem ciepłem, promieniejący poezyą, wykrzesaną ze szczerego uczucia, przemówił do nas wczoraj z desek teatru Powszechnego, rekomendując po raz pierwszy w Krakowie p. Bunikiewicza, jako autora dramatycznego.

Uprzedzeni najsympatyczniej dla sztuki i autora, wysłuchaliśmy »Piosenek ułańskich« z żywem zainteresowaniem. I oto przychodzi nam stwierdzić, że i w literaturze scenicznej czas płaci, czas traci. Niema nic trudniejszego i ryzykowniejszego dla autora dramatycznego, jak przenoszenie na scenę chwili współczesnej i to tak brzemiennej w epokowe wypadki, jak historya światowej wojny. Czego słuchać mogła Warszawa w radosnem upojeniu chwili pod suggestywnym czarem toczących się wypadków wojennych, to w dwa lata później w zmienionych tymczasem warunkach musiało zblednąć i stracić na żywości tętna. Walki i bohaterstwo Legionów, szarża pod Rokitną itp. za świeże to jeszcze rzeczy, aby z nich można stworzyć udały artystyczny obraz historyczny lub dramatyczny. W Warszawie pierwszorzędny zespół artystów teatru Rozmaitości z Rapackim na czele mógł tchnieniem wielkiego talentu odtwórców i ich ideowym zapałem dźwignąć komedyę p. Bunikiewicza na wyżyny powodzenia — u nas jednak wysiłki artystów teatru Powszechnego nie zdołały dopomódz autorowi nawet w przybliżeniu do takiego zwycięstwa, jakie odniósł w Warszawie.

Przyczyną tego zaś główną jest zupełny brak akcyi w sztuce. »Piosnki ułańskie«, to szereg scen luźnych, rozgrywających się w dworku szlacheckim, gdzie włodarzy stary dziadzio weteran, gdzie rej wodzą dorodne trzy panny i gdzie panuje atmosfera gorących uczuć patryotycznych. — W tem środowisku zjawiają się dwaj ułani, legioniści, i oczywiście zawiązuje się miłość. Na tle tej miłości zarysowuje się słodka idylla, zmącona obrazem wojennej nawałnicy. Słychać huk dział, wnoszą rannego jednego z ułanów — poczem stary dziadek błogosławi na drogę życia skojarzoną parę. Nad wszystkiem unosi się uczucie gorące i rzewne, wypowiadające się w gładkim rymie, utrzymanym miejscami w stylu Fredrowskim i nadającym utworowi osobliwy wdzięk. Jest to jedyna zaleta sztuki, która poza tem przedstawia się jak malowidło o wyblakłych kolorach, wskrzeszające obrazy i wrażenia, przeżywane już i na scenie.

W takich warunkach tylko wyjątkowo staranna obsada i wykonanie mogłoby »Piosnkom ułańskim« uratować życie sceniczne. Ale sił, któreby zdołały podźwignąć to odpowiedzialne zadanie, nie mógł nasz teatr Powszechny dać utworowi p. Bunikiewicza.

Najbliższymi artystycznego rezultatu byli: p. Kliszewski i p. Klońska. P. Kliszewski stworzył w roli dziedzica weterana typ przedziwnie jędrny, prawdziwy i sympatyczny, p. Klońska artyzmem nadezyła w ten szlachetnej powagi i dostojeństwa cierpienia. Sympatycznymi ułanami byli pp. Magnuszewski i Heleński. Debiut p. Pobóg w roli Ireny dał wyczuć w młodej adeptce żywy temperament sceniczny, co w połączeniu z dobrymi warunkami może być zadatkiem przyszłości. *wp*

Dalsze walki pozycyjne.

Warszawa, 18 października (PAT). Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 17 bm.:

Front l i t e w s k o-b i a ł o r u s k i. **W celu sparaliżowania zamiarów przeciwnika sforsowania Berezyny pod Bobrujskiem nasze oddziały skombinowanym atakiem z północnego zachodu i zachodu uderzyły na koncentrujące się oddziały bolszewickie** w rejonie Stoplico, Starosiele, Babiu i Plessy. **Akcya rozwija się pomyślnie.** Dotychczasowa zdobycz wynosi 200 jeńców, 100 koni z rynsztunkiem, wiele karabinów maszynowych, wielką ilość broni i amunicyi. **Na południu od Bobrujska nieprzyjaciel prowadzi silne ataki w kierunku Pyszna. Walki w toku.** Na odcinku poleskim ataki nieprzyjacielskie, prowadzone przy współudziale statków pancernych na nasze pozycye pod Ptyczą, zostały odparte.

Front w o ł y ń s k i. Bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
H a l l e r, pułkownik.

Z Sejmu.

Warszawa, 17 października. (PAT). Początek posiedzenia o godzinie 4 minut 15. Po zagajeniu odczytano **interpelacye,** między innemi p. M a ś l a n k i **w sprawie wstrzymania budowy kliniki ginekologicznej i Akademii górniczej w Krakowie,** p. S o ł t y k a **w sprawie niewypłacenia nauczycielstwu szkół powszechnych dodatków drożyźnianych,** przewidzianych uchwałą sejmową, dalej w sprawie połączeń kolejowych w Małopolsce, zwłaszcza na linii Sucha—Nowy Sącz—Jasło, Sanok i Zagórz; p. C z a p i ń s k i e g o **w sprawie możliwości wybuchu strajku w Małopolsce;** klubu pracy narodowej i zjednoczenia ludowego w sprawie wykonania ustawy z 15 lipca o pomocy państwowej na odbudowę gospodarstw zniszczonych lub uszkodzonych przez wojnę; p. C z a p l i ń s k i e g o **w sprawie dostarczenia zboża dla miast i powiatów małopolskich;** p. W i t o s a **w sprawie niewypłacania pensyj wdowom i sierotom po wojskowych byłej austryackiej armii,** przynależnych **do państwa polskiego;** p. B a r d l a w sprawie **rugowania z Moraw** przez urzędników czeskich mieszkańców polskich, tam osiadłych; p. dra M a r k a **nagły wniosek w sprawie zaradzenia klęsce głodowej,** grożącej powiatowi żywieckiemu.

M a r s z a ł e k: Zgłoszonych 26 interpelacyj prześlę p. prezydentowi ministrów w drodze przepisanej regulaminem i przystępuję do punktu pierwszego porządku dziennego, to jest do

SPRAWOZDANIA KOMISYI APROWIZACYJNEJ

w sprawie obrotów ziemiopłodami i zmiany planu gospodarki aprowizacyjnej. Punkt ten musi spaść z porządku dziennego, ponieważ materyał nie jest przygotowany. Przystępujemy do punktu drugiego, to jest do sprawozdania komisyi aprowizacyjnej o wniosku p. Władysława G r a b s k i e g o **o zaprowadzeniu porządku w ruchu kolejowym.**

Poseł Władysław G r a b s k i: Wniosek mój odesłano do komisyi aprowizacyjnej, chociaż należał on do komisyi komunikacyjnej. Komisya komunikacyjna mogła rozstrzygnąć jedną trzecią część mojego wniosku ,dotyczącego zakupu samochodów, natomiast dwie trzecie wniosku nie wchodziły w zakres tej komisyi. Komisya komunikacyjna zajmowała się również tą sprawą, ale jej nie mogła załatwić wobec oświadczenia ministra kolei, że nie jest winien istniejącym niedomaganiom. Zarzut, że drogą łapówek wagony dostają się w niepowołane ręce, okazał się niesłusznym **i tylko te wagony, które były dostarczone na żądanie wojska, o ile zaopatrzenie wojska było mniejsze, mogły przejść za pomocą łapówek w ręce paskarzy, wojsko bowiem z góry nie oznacza, ile wagonów potrzebuje.** Tak samo drugi punkt wniosku, tyczący się zakupu, względnie pożyczenia wagonów według informacyi ministra kolei, nie był przedmiotem załatwienia. Dziś przypadkowo dowiedziałem się, że może uda się po zawarciu układu z Ameryką za pomocą pożyczki **powiększyć tabor kolejowy.** Komisya aprowizacyjna proponuje następujący wniosek do uchwalenia:

Wzywa się rząd, aby natychmiast zakupił i sprowadził 200 automobili ciężarowych do rozporządzenia ministra aprowizacyi. Równocześnie Sejm wzywa ministerstwo spraw wojskowych i inne ministerstwa, posiadające tabory automobili ciężarowych, aby dostarczył dla celów aprowizacyjnych największą część swojego taboru automobilowego. Na początku września ministerstwo aprowizacyi zażądało od ministerstwa skarbu funduszów na zakupno automobili, jednak ministerstwo skarbu kredytu żądanego nie udzieliło. Gdyby wówczas przychyliło się było do żądania tego, nie mielibyśmy może tego stanu rzeczy, że **w kilka tygodni po żniwach niema zboża w pewnych okolicach, zaś w innych jest nadmiar zboża.**

Wniosek komisyi przyjęto bez dyskusyi.

Przystąpiono do trzeciego punktu porządku, to jest do wniosku nagłego p. **Stolarskiego w sprawie zaopatrzenia rolników w superfosfaty.** Poseł Stolarski oświadcza, że dostarczenie rolnikom nawozów jest konieczne dla podniesienia produkcyi rolnej, ponieważ gleby są wyczerpane wskutek pięcioletniej wojny i braku nawozów fosfatowych. Mowca prosi imieniem komisyi, ażeby rząd zakupił i sprowadził odpowiednią ilość nawozów fosforowych. Kierownik ministerstwa rolnictwa Chmielewski stwierdza, że ze wszystkich składników najpotrzebniejszym dla gleby polskiej jest fosfor. — Wykazały to wieloletnie doświadczenia. Fosforu tego jest u nas brak, a prócz tego wywozi się od nas otręby, nie doceniając ich wartości odżywczej dla bydła, przez co nastąpiła strata cennego składnika nawozu. Polska używała dużo superfosfatu i tomasyny. Kongresówka zużywała tych sztucznych nawozów około 18 tysięcy wagonów rocznie, Małopolska 12 tysięcy, zabór pruski 31.500. W czasie wojny, a szczególnie w ostatnim roku można było dostarczyć Polsce 167 wagonów. Mowca popiera wniosek posła Stolarskiego, proponuje jednak inną redakcyę, a mianowicie: że **rząd ma sprawą dostarczenia nawozów sam wyłącznie się zająć.** Wniosek w zmienionej formie brzmi:

Wzywa się rząd do poczynienia zabiegów, w celu zaopatrzenia rolników w nawozy fosforowe i aby składał sejmowej komisyi rolnej sprawozdania miesięczne o działalności w tym kierunku.

Izba przyjmuje wniosek w tej zmienionej redakcyi za zgodą wnioskodawcy.

Nastąpiło sprawozdanie **komisyi spraw zagranicznych o wniosku nagłym p. Roji w sprawie plebiscytu na Spiszu, Orawie i w Czadeckiem i o wniosku nagłym posła Brownsdorfa, w sprawie przyłączenia do Polski kresów zachodnich.** Sprawozdawca poseł Osiecki oświadcza: Ziemia Czadecka składa się z kilkunastu wsi, liczących 50.000 mieszkańców. Olbrzymia większość Polaków została wyłączona z Polski. Na terenie Spisza również zostało wyłączonych 35.000 mieszkańców, przeważnie Polaków. Wobec tego komisya spraw zagranicznych prosi o przyjęcie jednogłośnie wniosku w sprawie poczynienia kroków odpowiednich celem uchylenia decyzyi komisyi Cambona. Poseł Brownsdorf jako sprawozdawca komisyi referował swój wniosek **w sprawie przynależności powiatu złotowskiego, zwierzyńskiego, międzyrzeckiego, babimonskiego i wschowskiego.** Odłączenie tych okolic byłoby zarazem ograniczeniem systemu wodnego. W ten sposób pozbawionoby ludność milionowych wartości. W powiecie bieleńskim **wzięto nam także Krzyż, a przecież jest on tem na lądzie, czem Gdańsk na morzu.** Sami Niemcy mówią, że Krzyż to wrota do Polski. Ludność tych powiatów od 125 lat utrzymała język i obyczaje polskie. — Możnaby zapytać, dlaczego poruszamy tę sprawę, mimo podpisania traktatu pokojowego. Otóż należy zaznaczyć, że Niemcy bynajmniej nie krępują się traktatem, czego dowodzą liczne wypadki gwałtów i kroków wprost wojennych.

Wniosek p. Roji brzmi: **Wzywa się rząd, aby przedsięwziął wszelkie kroki do uchylenia niesprawiedliwej i krzywdzącej ludność w Czadeckiem i Spiszu decyzyi komisyi Cambona i do rozszerzenia plebiscytu na pominięte przez tę komisyę obszary rdzennie polskie, a mianowicie na okręg czadecki i spiską dolinę po lewym brzegu Popradu.**

Wniosek p. Brownsdorfa: **Wzywa się rząd: 1) Do poczynienia u komisyi granicznej kroków, aby komisya graniczna powołała przedstawicieli miejscowej ludności, aby ta mogła wypowiedzieć swoje żądania; 2) Do poczynienia u komisyi granicznej energicznych kroków, aby wogóle wszystkie wsie polskie były przyłączone do Polski.**

Z kolei odesłano do komisyi dwa projekty rządowe w sprawach podatkowych, oraz szereg wniosków nagłych, poczem odczytano wniosek nagły p. A n u s z a **w sprawie noweli** do ustawy o rzeczowych świadczeniach wojennych.

Następnie odczytano wniosek p. S w i d y **w sprawie urlopowania studentów ochotników na studya.** Wnioskodawca proponuje, żeby studenci niezamożni uniwersyteccy mieli w wojsku jakiś przytułek. Wzywa się tedy ministerstwo spraw wojskowych, by niezwłocznie poleciło wydziałowi oświaty wojskowej dostarczyć tym studentom mieszkań w oddzielnych salach, odzieży, bielizny i obuwia, by wypłacał im gaże według szarży, oraz wzywa się ministerstwo oświaty, by tych studentów zwolniło od opłaty czesnego.

Nagłość tego wniosku uchwalono i odesłano wniosek do komisyi budżetowej.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godz. 4 po południu. Na porządku dziennym będzie: wybór wicemarszałka w miejsce p. Nowickiego, sprawozdanie komisyi prawniczej z trzeciem czytaniem ustawy o zmianie nazwisk, ewentualnie sprawozdanie komisyi aprowizacyjnej (które dziś spadło z porządku dziennego).

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wpłynął nagły wniosek p. dra M a r k a **o upoważnienie, aby przystąpić do budowy zakładu wodno-elektrycznego w Jazowsku nad Dunajcem.** Zakład taki zaoszczędziłby 25.000 wagonów węgla rocznie i zaopatrzyłby w światło i siłę popędową miasta i zakłady przemysłowe Galicyi zachodniej.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa, 17 października. (PAT). Komisya **prawnicza** przyjęła do wiadomości wyjaśnienie wiceministra Chmielewskiego o zarządzeniach, mających na celu **zabezpieczenie majątku państwowego w Małopolsce.** Rząd polecił jednak delegatowi wstrzymać wykonanie umów, zawartych co do majątku państwowego (kasy i tereny naftowe) przez rządy zaborcze, i w wyjątkowych tylko wypadkach tam, gdzie szło o dalsze prowadzenie fabryk, tartaków i t. d., polecił zawarcie umów na nowych korzystnych warunkach. Komisya upoważniła dra Marka, aby zbadał poszczególne umowy i zdał o nich sprawę w komisyi.

Komisya **rolna nie odbyła zapowiedzianego dziś zebrania** (!) dla braku przepisanej liczby członków i niejawienia się referenta. Obecni członkowie upoważnili prezesa komisyi, p. Witosa, do interwencyi u marszałka, izby przypomniał posłom obowiązki.

Komisya aprowizacyi pod przewodnictwem posła Grzędzielskiego skończyła obrady szczegółowe nad nowym planem gospodarczo zbożowym. Plan ten ustalono w sposób następujący: **wprowadzenie wolnego handlu przy zapewnieniu dla rządu kontyngentu, który ma służyć dla pokrycia najkonieczniejszych potrzeb państwa.** Zboże pozostałe po dostarczeniu kontyngentu może każdy producent sprzedać we wolnym handlu. Gospodarstwa wyżej 100 morgów mogą po oddaniu kontyngentu uzyskać indywidualne zwolnienie na wolny handel (jednak dopiero wtedy, kiedy z odnośnej miejscowości oddany zostanie wszystek kontyngent). Magazynowanie zboża dozwolone jest tylko państwu, gminom i korporacyom i organizacyom społecznym. **Sądom karnym oddane będzie jedynie niedostarczenie kontyngentu i niedozwolone magazynowanie. W razie nie dostarczenia kontyngentu nastąpi użycie siły zbrojnej.** Wszelkie ograniczenia przewozu zboża, wyjąwszy przywozu do powiatów granicznych, mają być zniesione.

Upoważnienie dla Naczelnika.

Warszawa, 18 października. (PAT). »Monitor Polski« ogłasza urzędowo: Sejm ustawodawczy na posiedzeniu w dniu 31 lipca dał upoważnienie panu Naczelnikowi państwa do ratyfikacyi traktatu i protokołu, podpisanych w Wersalu 28 czerwca przez pełnomocników państw sprzymierzonych i stowarzyszonych, tudzież pełnomocników niemieckich. W myśl powyższego upoważnienia, **pan Naczelnik państwa, po zbadaniu treści wspomnianego traktatu i protokołu, udzielił im swojej ratyfikacyi, potwierdzając swoim własnoręcznym podpisem w dniu 1 września 1919.**

Galicya wschodnia przyznana?

Wiedeń, 18 października. (PAT). Biuro kor. donosi z Pragi: »Trybuna« podaje z Warszawy, że Rada najwyższa przyznała Polsce nie tylko całą Galicyę wschodnią, ale także za zgodą rumuńskiej delegacyi pokojowej północno-zachodni skrawek Bukowiny, by zabezpieczyć linię kolejową Zaleszczyki.

Polska misya do Denikina.

Warszawa, 18 października. (Tel. pryw.) Zostało już definitywnie postanowione, że polska misya dyplomatyczna, udająca się do kwatery generała Denikina, opuszcza Warszawę w sobotę, 18 b. m. Przyczyną dotychczasowej zwłoki były trudności, stawiane przez ministerstwo skarbu. W składzie misyi, na której czele stoi p. Franciszek S k ą p s k i, zaszła ta zmiana, że, zamiast p. Władysława De Bondy, przydzielony został, jako sekretarz, p. Paweł Rand.

NA KONGRES W WASZYNGTONIE.

Warszawa, 18 października. (Tel. pryw.) „Gazeta Warszawska" atakuje ministra pracy, za to, że wysłał aż 8 delegatów na kongres pracy w Waszyngtonie, przyczem każdy z delegatów otrzymał po 100.000 marek tytułem zwrotu wydatków. Dziennik zarzuca ministrowi skarbu Bilińskiemu, że pod wpływem Daszyńskiego przyznał kredyt na ten cel.

O KOŚCIÓŁ ŚW. STANISŁAWA W RZYMIE.

Warszawa, 18 października. (Tel. pryw.) Sprawa odzyskania kościoła św. Stanisława w Rzymie znów uległa skomplikowaniu. Pomimo objęcia kościoła przez przedstawiciela ambasady polskiej, członkowi ambasady rosyjskiej udało się uzyskać odmowne oświadczenie Włoch. Ambasada rosyjska znów weszła w posiadanie kościoła polskiego.

WEZWANIE DO CIESZYNIAKÓW.

Morawska Ostrawa, 18 października. (PAT). Władze wzywają oficyalnie te osoby, które w dniu 10 sierpnia 1914 roku miały prawo przynależności do którejkolwiek z gmin na Śląsku Cieszyńskim, a później wyjechały ze Śląska Cieszyńskiego, aby wróciły na Śląsk, w celu wzięcia udziału w plebiscycie.

Strajk rolny.

Warszawa, 18 października. (Tel. pryw.). Na podstawie relacyj, otrzymanych z prowincyi, można już stwierdzić, że proklamowany przez P. P. S. łącznie z komunistami **powszechny strajk rolny zawiódł oczekiwania, z nim związane.** Poza Lubelszczyzną, w której wpływy komunistyczne wśród służby folwarcznej dawały się już od dawna odczuwać, **zastrajkowały tylko poszczególne powiaty.** Przypisać to należy nie tylko zdecydowanej postawie rządu, który tym razem dał dowód, że od słów potrafi przejść do czynów, ale także niezdecydowanej postawie P. P. S. Rozważniejszym czynnikom partyi socyalnej udało się przekonać radykalnych prowodyrów partyjnych, że spalenie za sobą wszelkich mostów jest grą »va banque«, która łatwo zakończyć się może klęską ruchu robotniczego w kraju i opanowaniem rządów przez reakcyę.

Warszawa, 18 października. (Tel. pryw.) Sprawa strajku rolnego weszła na nowe tory. **Zdaje się, że strajk będzie w najbliższym czasie ukończony.** W sprawie tej posłowie Moraczewski i Ziemięcki interweniowali u ministra spraw wewnętrznych, Wojciechowskiego. Planowane są również rokowania z ziemianami.

Warszawa, 18 października. (Tel. pryw.). Donoszą, że w powodzeniu i losie strajku będzie miała stanowisko wieś, to jest ludność wiejska, nie należąca do służby folwarcznej i nieujęta organizacyjnie w związki. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, wieś w większości swojej z ruchem strajkowym nie będzie się solidaryzowała.

Warszawa, 18 października. (Tel. pryw.). Ze sfer ziemiańskich komunikują, że na ogół **wykopano dotychczas w Kongresówce przeciętnie 35 procent spodziewanego zbioru kartofli.** Są powiaty, gdzie kopanie kartofli rozpoczęło się dopiero w tych dniach. Jest też sporo powiatów, gdzie wykopano najwyżej 20 do 25 procent. Co się tyczy robót rolnych ozimych, to również nie są one ukończone, aczkolwiek ta sprawa stoi lepiej, niż sprawa okopowizn.

Warszawa, 18 października. (Tel. pryw.) Otrzymane tu doniesienia stwierdzają, że strajki rolne objęły powiaty nowomiejski, międzyrzecki, radzyński, rawski, ciechanowski i radomski.

Warszawa, 18 października. (Tel. pryw.). Według wiadomości, otrzymanych przez posłów, **jest zupełnie wykluczony strajk w Galicyi wschodniej.** Natomiast w Galicyi zachodniej strajk, o ile wybuchł, nie może liczyć na trwalsze powodzenie.

RADEK ARESZTOWANY.

Warszawa, 18 października. (Tel. pryw.) Otrzymano tu wiadomość, że żandarmerya polowa w Grodnie aresztowała komisarza sowieckiego Radka Sobelsohna, który znajdował się tam pod przybranem nazwiskiem. Dokonana rewizya przekonała podobno władze, że aresztowany jest rzeczywiście Radkiem.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 17 października 1919.

		ofiar.	żąd.
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy		650'—	650'—
Bank Hipoteczny		660'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przemysłu		560'—	—'—
Gal. ziem. Bank kred.		500'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.			
Polskie Tow. handlowe		400'—	420'—
	Tranzakcya	400'—	415'—
„Górka" fabryka cementu		625'—	675'—
Gal. akc. Zakłady górn. Siersza		830'—	880'—
Waluty:			
Marki polskie		181'—	191'—
	Tranzakcya		187'—
Ruble carskie po 100 rb.		215'—	240'—
Ruble carskie po 500 rb.		215'—	240'
	Tranzakcya	234' —	236'—

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 17 bm.: Renta majowa 87 austryacka renta koronowa 84, renta lutowa 87, węgierska renta koronowa 101, losy tureckie 918, Pryorytety kolei południowej 817, Anglo-bank 576, Bankverein 871, Bodenkredit 1266, Kreditanstalt 846, Länderbank 380, Mercur 340, Živnostenska Banka 1800, kolej północna 7800, kolej południowa 298, Alpiny 1483, Berg- und Huetten 5.000, Krupp 958, Poldi Huette 1750, Apollo 2.500, Fanto 3915, gal. Karpaty 5000, Galicya 4250.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 13. [illegible]